Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9 CZERWCA. № 43 ROKU 1847.

O POPRAWIENIU KONI KRAJOWYCH.

Pospolicie mówią o poprawieniu rasy koni krajowych nie przypatrując się wcale temu, jaka ta rasa krajowa jest, a nawet czyli jest jaka rasa krajowa, ile jest tych ras krajowych, do czego są zdatne i używane? Mówią także o koniach, mając konie zagraniczne za rasowe. Daléj mamy stronników koni arabskich i angielskich, jednych chcących zaprowadzić chów koni rasowych użyciem ogierów arabskich, drugich użyciem ogierów angielskich.

Kto chce chów koni rasowych zaprowadzić, rasy lub rasę koni krajowych poprawić, powinien naprzód wiedzieć: 1) co to jest rasa w ogólności, 2) ile jest ras krajowych i czém między sobą różniących się, 3) jakie są główne rasy koni zagranicznych, 4) jakie są szczególne rasy koni pewnego kraju. 5) która rasa do pewnych usług jest najzdatniejszą, 6) do jakich usług potrzebuje kraj koni, albo jakich koni najbardziéj potrzebują targi europejskie, 7) daléj powinien wiedzieć, które rasy jedna z drugą w jedną rasę przelać się mogą, a które nie—albo tylko ze szkodą zamiast pożytku, 8) powinien znać przyrodę konia w ogólności i ogólny charakter r s koni w szczególności, 9) powinien obliczyć się dobrze ze środkami gospodarskiemi i pieniężnemi, potrzebnemi do téj szczególnéj poprawy koni, którę przedsięwziąść uznał za rzecz korzystną. Jasno, że tutaj potrzeba osobnych studiów, że amatorstwo i naśladownictwo może wprawdzie nastręczyć rozrywkę, ale nie zapewni zysku ani przedsiębiercy, ani krajowi. Spór o pierwszeństwo koni arabskich nad angielskiemi albo tych nad tamtemi, może trwać całe wieki i nigdy niebyć rozstrzygniętym. Głębsza tylko znajomość rzeczy krótko i dostatecznie rzecz tę załatwia, twierdząc, że się pierwszeństwo bezwarunkowe ani jednym ani drugim nienależy.

My mamy wiadomości o koniach arabskich i angielskich tylko dyskursowo-tradycjonalne, (że się tak wyrażę)! ani z romansów ani od wojażerów dokładniejszych wiadomości niema się co spodziewać. Daléj zaszedłby na naturalno-historycznéj drodze, choćby tylko teoretycznemi rozumowaniami, a byłby niedaleko od mety, gdyby idąc za śladem historycznéj praktyki, teoretyczne wnioski swoje sprostował. Arabia i Anglja są większe od którejkolwiek okolicy pewien gatunek wina wydającéj, więcéj od okolicy szampańskiéj i tokajskiéj nieró wnie, więc już z tego powodu i w Arabji i w Anglji muszą być różne rasy koni. Gdy oprócz tego zważymy, że koń nieprzyrósł tak niewolniczo do ziemi jak która bądź pewnym tylko okolicom właściwa roślina, że koń jako towarzysz człowieka zbliżonego bardziéj jeszcze do pierwotnego stanu przyrody, jako wychowaniec człowieka wysoko ucywilizowanego, jako członek trzody gospodarza utylitarnego albo nałogowego, różni się stosownie do swego sposobu życia, różni się stosownie jak go gdzie zażywają, natenczas nietrudno nam będzie pojąć, że jest pomiędzy końmi, które za najlepsze mamy, dużo ras, a więcéj jeszcze mieszanin, w których się rasy nieustaliły. Względem koni arabskich obałamuciła nas gienealogja tychże początek swój ze stajni Muchameta wyprowadzająca. Alboż konie w prostéj linji od gniazda Muchametowego idące, nieprzechodziły przez różne koleje? niezmieniały się i niezmieniają się w skutek tychże kolei tak na lepsze jako i na gorsze? Alboż konie z gniazda tego przeprowadzone w inne kraje, pod inną strefą leżące, nie będą musiały, przyzwyczajając się choćby najpowolniéj do tychże krajów, popaść znacznéj zmianie, albo pozostać niejako trejbhawzowemi roślinami i przeto samo szwankować na zdrowiu, które w każdym zwierzęcym organizmie koniec końcem jest najważniejszém. Już z tego widać, że proste sprowadzenie koni arabskich choćby z gniazda Muchometowego jeszcze niezapewnia poprawy koni krajowych.

O koniach angielskich wiemy najdostateczniéj, że są różne do każdego zażycia. Są tam albowiem konie wyścigowe, czysty artykuł zbytku bogatych lordów, potrzebujących delikatnego wprawdzie ale wymyślnego drażnienia do swéj rozrywki. Konie te biegają do bliskiéj mety. Są w Anglji osobne konie wierzchowce do polowania, wytrwalsze od wyścigowych, silniejsze, nietyle szybkie, znoszące dłuższe utrudzenia. Są wierzchowce inne do bitych gościńców, a i te się różnią wedle tego, jak ich kto potrzebuje dla rozrywki i zdrowia, albo dla załatwienia realnych spraw swoich. Są tam konie do paradnych powozów, inne do ciężkich bryk, inne do lekszych, dalekiéj drogi i jeszcze inne do robót rolniczych.

Wprawdzie w koniach wyścigowych płynie najczystsza krew, czyli: tylko konie wyścigowe są tam końmi pełnéj krwi. Historja uczy nas, że te pełnéj krwi angielskiéj konie są potomstwem ogierów arabskich i klaczy europejskich, wiemy daléj z historji, że w nowszych czasach musiano na nowo z Arabji sprowadzać ogiery, aby krew tych koni podsycić. Niewiemy z dokładnością, ażali się przechowała w Anglji w całéj swéj czystości ta rasa koni, z któréj użyto klaczy łącząc je z ogierami arabskiemi do utworzenia dzisiejszéj pełnej krwi koni angielskich. Domyśliwaćby się można, że jeżeli się przechowała, to niezawodnie tylko w rasie koni przeznaczonéj do ciężkich bryk W żadnéj innéj rasie zdaje się przechować się niemogła, gdyż wartość każdéj innéj rośnie za wlaniem w nią tyle pełnéj krwi, ile jéj właśnie do pewnego użytku potrzeba. Tak koń przeznaczony do paradnego powozu więcéj zniesie pełnéj krwi, aniżeli ten, który przeznaczony do dalekich naglejszych podróży. I jeżeli nieprzechowała się rasa do ciężkich bryk przeznaczona w swojéj czystości, natenczas dobrego wyobrażenia o wszystkich pośrednich koniach mieć nie można, albowiem ta miara pełnéj krwi, która w nich w sam raz utrafioną być powinna, już musi być uchybiona. Ale nawet i wtedy, gdy jest jeszcze niezmieszana rasa koni, z któréj brano pierwotnie kobyły do łączenia z arabskiemi ogierami, możnaby tylko téj rasy i rasy pełnéj krwi koni wyścigowych użyć u nas na stado zarodowe, którego potomstwo wszelako wtedy tylko byłoby nam przydatném, kiedyby nam bez zmyślenia i udania potrzeba było koni wyścigowych do bliskiéj mety. Te uwagi zdaje mi się zachwiały i zasadę polepszenia koni krajowych ogierami arabskiemi i angielskiemi, bardziéj jednak tę, która się tyczy ogierów angielskich. I nietrudno było zachwiać jednę i drugą zasadę, zwłaszcza, gdy praktyka dni naszych w kraju, któréj się wszyscy przypatrujemy dostatecznie dowodzi, że wprowadzenie za dość znaczne summy ogierów arabskich i niby arabskich i angielskich pełnéj krwi, niezaopatrzyło nas jeszcze w takie

konie, na jakich pradziadowie nasi samych nawet turków, w dobre niezawodnie konie zaopatrzonych, do haniebnego pierzchania zmuszali. Ani takich koni dużo nie mamy, którychby nogom człowiek mógł swój rozum powierzyć bezpiecznie. Z większą przyjdzie trudnością, przewiduję to, na miejsce zachwianych mocniejsze postawić zasady, albo zachwiane pewniéj i bezpieczniéj w przyzwoitszém postawić miejscu. Poprobuję wszelako sił moich choćby tylko dla tego, aby pobudzić do zapasów tych, którzy się na koniach znać mienią którzy się na nich znają istotnie; a poprobuję to w ciągu tego pisma.

NOWY POKRYWACZ ZASIEWU BRONĘ ZASTĘPUJĄCY.

Otóż znowu zjawił się nowy u nas wynalazek pożyteczny dla rolnictwa, narzędzie, jakiego dotąd brakowało do pokrywania ziarna zasianego na roli. Brona bowiem, jakkolwiek posiada wyborne zalety, nie jest do tego należycie usposobioną. Jakoż ona rzeczywiście tylko rozkrusza skiby, spulchnia rolę, równa powierzchnię zagonów i perz wyciąga; ale grzebaniem swemi prostemi zębami jak palcami w mące, tworząc niepotrzebne za sobą rowki przez garnięcie ziemi, takową tylko na boki spycha, a tym sposobem nasienia rzuconego w rolę, dostatecznie nie przykrywa, przez co najmniéj czwarta część ziarna najdroższego, dotąd marnie ginęła. Dowodem tego jest, rzadkie wschodzenie zasiewu gęstego w czasie posuchy oraz na gruntach zwiewnych, i znaczna część ziarna na wierzchu bez przykrycia leżąca po deszczach mocnych.

Podobny skutek sprawia *ekstyrpator*, którego sama nazwa dowodzi, że jest usposobiony jedynie do wytępiania chwastów, nie zaś do pokrywania nasienia, bowiem podkopując się pod powierzchnią roli sposobem kreta, rozwala ją tylko nie przewraca, przez co tak samo jak brona, zasiane ziarno przypadkowo w części pokrywa a w części bez przykrycia na pastwę ptakom i zeschnięcie zostawia.

Nowe narzędzie o którem mowa (ogłoszone w Korrespondencie Nr. 41), zupełnie odpowiada wymaganym warunkom dobrego pokrywania zasiewu. Pomysł pana *Kaspra Korolec*, nader łatwym sposobem to zadanie rozwiązał. Skład narzędzia jego wynalazku jest prosty, właśnie ten sam, na jaki w pomysłach i ulepszeniach zwykle najpóźniej wpadamy. Jest to rama z drzewa trójkątna, na kształt krokwi złożona i na trzech kółkach osadzona, w któréj w dwóch ramionach do przodu skośnych, mieści się 14 małych płużków z żelaza zajmujących na zagonie linję, podobną jak żórawie i gęsi dzikie w powietrzu kluczem lecące. Te płużki przez zaprząż ciągnięte, wyorując i odwalając w dowolném zagłębieniu regularne małe skibki, wszystkie razem pasem na 4 łokcie szerokości, doskonale zasiew pokrywają tak, że nic ani zbyt głęboko zakopanego, ani zbyt płytko pokrytego ziarna nie zostaje.

Tak przykryty zasiew równo wzrasta, krzewi się należycie, a na gruntach lekkich wcześnie obsianych, gęstym porostem zwiewności ich niedopuszcza. Właśnie taką próbę p Korolec okazał na teraźniejszym zasiewie wiosennym w Marymoncie na folwarku Rudzie, gdzie owies na piaskach, pomimo wiejącego w maju ciągle dwa tygodnie z jednéj strony silnego wiatru, utrzymał się szczęśliwie i pięknie wyrasta, kiedy po przykryciu zwyczajnem broną, byłby niezawodnie ze szczętem wywiany.

Ta ważna okoliczność naprowadza wniosek, że odtąd wszystkie zasiewy wcześniej będą mogły być uskutecznione, tam gdzie tego potrzeba wymaga, a miejscowość wykonać niedozwalała z powodu, że zbyt wilgotna ziemia za broną się wlekła. Pokrywaczem w każdéj głebie, nie czekając zupełnego przeschnięcia roli, można zasiew przyspieszyć, właśnie w porę, kiedy potrzebna wilgoć wschodzeniu jego sprzyja, i w miarę znajduje się w gruncie, niespuszczając się na deszcze, które za zwyczaj z wiosny bardzo rzadko padają. Nawet pod zasiew wiosenny, na niektórych gruntach, z korzyścią można będzie rolę przygotować zupełnie przed zimą.

Nie idzie jednak za tém, ażeby przy użyciu pokrywacza, brona stała się już niepotrzebną. Pokrywacz (saamendecker), wykonywa jedną tylko wyłącznie funkcję przykrycia nasienia, którą mu zawsze brona ułatwić musi, rozbiciem skib, spulchnieniem i zrównaniem powierzchni roli, oraz wybraniem perzu. Ta wszakże robota, już niepotrzebuje być jak pisana; dosyć ją tylko w połowie wykonać jak się dotąd robiło, a resztę Pokrywacz uzupełni. Straty więc w robociznie tu nie będzie, zysk zaś w ochronie nasienia i dopomożeniu do lepszego jego wzrostu, aż nadto widoczny.

Nowość ta, może nie zwróci na siebie uwagi empiryków, wierzących tylko w pomysły angielskie, francuzkie, u których z resztą już wszystko jest zupełnie skończone; może nie zainteresuje rutynistów, z rzędu śpiących braci rolników, nie widzących nic lepszego po za obrębem swéj wioski, którym aż za węgieł zawadzić potrzeba, żeby wyjrzeli za wrota zobaczyć co tam jest nowego i posłuchali co się też dzieje na świecie; ale ją postępowy, myślący gospodarz z radością przyjmie, i użyteczności z zajęciem dochodzić będzie, nie zakładając monopolu na cudze myśli.

Żniwiarka, *Socha* ulepszona i *Pokrywacz*, to będą trzy znakomite podpory rolnictwa. Nie zazdrośćmy obcym tylu pożytecznych odkryć, i od nas cokolwiek przejmą drudzy. Niekoniecznie i nie zawsze, my wszystkiego mamy się uczyć za granicą, i żyć cudzym tylko rozumem. Swojskie myśli lepiéj nam przystają, więcéj też przynoszą korzyści, których błogi rozwój tańszą okupiony ceną, budzi coraz nowe pomysły. Nam trzeba tylko każdy postęp śledzić, coraz nowego dodawać mu żywiołu, i wypadki osiągnięte ogłaszać, dla dalszego badania przedmiotu, oraz czynienia ściślejszych doświadczeń; a dójdziemy sami bez cudzéj pomocy, wielu pożytecznych rzeczy.

Nie obojętnem tu zapewne będzie dowiedzieć się czytelnikom, że wynalazek Pokrywacza, jest dziełem młodego ekonoma, ucznia tutejszej niższéj szkoły gospodarstwa w Marymoncie. Za staraniem światłych nauczycieli, już nie jeden z tego instytutu zabłysnął talent, rokujący dla kraju świetne nadzieje

Usiłowania i prace tego pokolenia, mogą sprowadzić u nas pożądany postęp i odrodzenie rolnictwa. Szkoda tylko, że z wielu uzdatnionych elewów, praktycznych już gospodarzy i przemysłowców, tak mało dają znak życia o sobie, niepodają do wiadomości powszechnej owoców zebranego przez siebie doświadczenia. Światło przez nich nabyte, wracać powinno do pierwotnego ogniska, i z tego znowu rozpromieniać się zbiorowo, coraz jaśniéj, szerzéj i daléj. Jest to dług, który od nich należy się krajowi i rządowi, za udzieloną sobie pomoc i opiekę, w nabywaniu jednéj z najpiękniejszych nauki.

Proste a użyteczne narzędzia w ręku ludu, są najsilniejszą dźwignią do rozwijania bogactwa krajowego. Nowe narzędzie, które chłop chwyta z zapałem, musi i filozofa przekonać o użyteczności swojéj. Zaletę téj prostoty i użyteczności, przyznawaną sobie przez biegłych agronomów, właśnie posiada Pokrywacz, jakkolwiek on jeszcze jest na drodze dalszego doskonalenia. To narzędzie może przyjąć ulepszenia w konstrukcji, w kształcie i nachyleniu krojów płużkowych, w składzie kółek, w zmniejszeniu ciężaru i innych szczegółach; ale w ogólności jak teraz, zasada już jest od razu szczęśliwie utrafioną, i pomysł w układzie swoim nic do życzenia nie zostawia. Z objaśnień powziętych na miejscu od p. Korolec, których tenże każdemu chętnie udziela, jest nadzieja, że on wkrótce swój wynalazek do zupełnej doskonałości doprowadzić potrafi; wziął się tu albowiem do dzieła z pewnem doświadczeniem, gdzieindziej już w części nabytém.

W siewniku *Albana*, tak użytecznym i wybornie urządzonym, ciężar jego jednakże, stosunkowo do przeznaczenia swojego, jeszcze jest za wielki Narzędzie to, do tak lekkiej roboty, zbyt wiele ma mocy, a zatém i ciężaru, który tu w danej massie drzewa i żelaza, przy tych samych rozmiarach, bezpiecznie do połowy wagi zmniejszony być może. To zmniejszenie ciężaru, niewątpliwie dozwoli połączyć z sobą oba narzędzia, składem tyle do siebie podobne, i za jednym pociągiem wykonywać razem dwie roboty. Jeżeliby się i to jeszcze udało, wtenczas osiągnięty wypadek, stałby się nader ważnym dla rolnictwa.

Pan Korolec dowiódł, jak to w niczém zatrzymywać się nie trzeba na drodze ulepszeń, i że do j ż uzyskanych korzyści, potrosze można dodawać coraz nowe. Oddany obranemu zawodowi z zami-

łowaniem i energją, przez tę pierwszą próbę z jaką publicznie wystąpił, daje poznać, że pracą wyrabia się na praktycznego gospodarza.

W tutejszym Instytucie Gospodarstwa, nie zbywa na zdolnościach, tylko na sposobności ażeby się one widocznie objawiły. Najlepszym bowiem dowodem usposobienia, jest poparcie nauki praktyką. Tego czynu, téj rzeczywistości, przedewszystkiém w gospodarstwie potrzeba. Dobry przykład na téj drodze, zawsze pobudzi do współubiegania się, znajdzie ochoczych naśladowców. *B. Alexandrowicz.*

ODPOWIEDŹ NA LIST OBYWATELA GUBERNJI GRODZIŃSKIEJ.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Doświadczenia jego są ścisłe.—Uwagi sumienne.—Postrzeżenia gruntowne, bo na naturze rzeczy oparte. Prawda przez niego jako wniosek docieczona, od razu się z całą ścisłością w doświadczeniu pokazała. Teraz musi pozostać pług z sochą w najściślejszéj jedności, jako rodzone dzieci do wspólnego dobra zmierzające. Ci co orzą pługiem a nabyli moją sochę, raczą tylko grądziel stosownie ukrócić i zaczepić takowę na kółkach od pługa, urządzając ją zupełnie na sposób pługowy a bez zawodu im dobrze za sprzężajem pójdzie. Możnaby życzyć aby i lubownicy Sochy na sposób pługowy nakłonić się raczyli. Przyczyny tego są następujące. Na kamienistych gruntach woły za każdém uderzeniem o kamień dostają odpowiedniego uderzenia w karki, tak iżby się sprawdziło prawo fizyczne: „Akcja jest równa reakcji“ przez co im się szyje odbijają. Wół prawy czyli ksebny chodząc po roli za męczeniem siebie ciągle ją tratuje i szkodzi uprawie. Chód wołów i bieg sochy zawsze jest niepewny i rękami powinien być umiejętnie na boki nadawany. W pługowym zaś sposobie i płużycowym, wół prawy chodzi brózdą, a lewy nie oraną rolą. Bieg sochy w tym razie byłby najpewniejszy i najściśléj uregulowany. Lada chłopak mógłby z łatwością bardzo dobrze orać. Woły łatwoby się mogły wezwyrzaić, gdyż przemieniwszy je, to jest żeby lewy poszedł na prawego a prawy na lewego, prędkoby się włożyły, bo w tym przypadku wół ciebny kierujący jako nałożony do chodzenia nad samą brózdą, łatwoby się nałożył do chodzenia samą brózdą i pozostałby kierującym. Socha może już być najrozciąglęjé zastosowaną bo nawet do nałogu sprzężaju i człeka ściśle zastosować się może.

Zochowski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z b o ż e.

Jarosław 30 maja. Ktoby jeszcze przed dwoma miesiącami był poważył się myśleć, iż przy tegoroczném wysokiéj cenie i do tego przy cle wychodowem 36 kr. m. k. od korca wynoszącem, mogłaby być jaka spekulacja w spławianiu pszenicy do Gdańska, tego pewnoby wyśmiano,—a przecież stało się tak istotnie. Tutejsi handlarze, tudzież Sieniawscy i Cieszanowscy, niejaki p. Kopisz z Wrocławia, Bett z Krakowa i inni, zebrali na tratwy kilka tysięcy korcy pszenicy, to ztąd to z Królestwa Polskiego; już to wiele przytém rezykowali, ale też za to wiele teraz zysku mieć będą, jeżeli im się tylko uda minąć komory clowe, jeszcze przed ogłoszeniem wyjść mającego zakazu wywozu zboża za granicę; dotąd bowiem dla braku wody na Sanie i dla panujących wiatrów bardzo było trudno ruszyć się, i dopiero kilkom się to poszczęściło. Lecz choćby i część jakaś tutaj została, to zawsze ceny zboża są i u nas takie, iż żadnemu z pomienionych spekulantów straty nie przyniosą albowiem nadzwyczajny jest ruch w tym handlu. Jarosław jest teraz małym Gdańskiem. Korzec pszenicy jakiéj takiéj stoi na 10 złr., żyta 7 złr. 36 kr., jęczmienia 6 złr. 30 kr. do 6 złr. 48 kr, owsa 4 złr., hreczki 6 złr. 30 kr. do 6 złr. 45 kr., grochu polnego 9 złr. 30 kr. do 9 złr. 36 kr., krup jęczmiennych 10 złr. 24 kr., krupek hreczanych 14 złr. m. k. Centnar mąki pszennéj 8 złr. m. k. Z Wadowickiego, Bocheńskiego i od Krakowa bywa tu fur najwięcéj, i ztamtąd nieustannie na konsumcję zakupują, mało się nawet targując.—Kartofli jest teraz dosyć na targowicy i są tańsze: za korzec wysadków płaci się 1 złr. 36 kr., a do gotowania 2 złr. mon. kon., ale te są bardzo piękne, zdrowe i niewyrastałe.—Garniec okowitéj płaci się po 1 złr. 15 kr. m. k.; ani jedna gorzelnia w naszéj okolicy wódki już nie pędzi.

Przy wielkim ruchu zboża, handel innemi produktami całkiem został zaniedbanym. Koniczyna piękna nizką ma wartość bo tylko 14 do 15 zr. m. k. za korzec; a nawet i ta cena jest nominalną tylko, gdyż mimo zasobów nikt tego nasienia kupić nie chce, a to w skutek nizkich teraz cen w Wrocławiu, które nie jednemu w Galicji stratę przyniosły. Kmin i koper włoski niegdyś dość pożądane, dziś tak, że nie mają odpowiedniéj wartości, dla tego też złożono je w komis na skład, by pomyślniejszéj doczekać się pory. Za centnar kminu dawano wprawdzie 6 złr. 30 kr., a za centnar kopru włoskiego 3 złr. 45 kr. m. k. lecz po tych cenach nie chciano ich sprzedać.—Siemię lniane ma pokup po 4 złr. 48 kr, a rzepak po 5 złr. m. k. centnar.

Do strzyży owiec zabierają się już dwory, ale kupca na wełnę jeszcze nie widać. Z Białéj i Berna nic jeszcze dotąd pomyślnego o cenach nie donoszą; równie i z Wrocławia nie słychać w téj mierze nic lepszego. I u nas tedy nie można dotąd nic stanowczego powiedzieć, chyba to, że producent życzy sobie uzyskać takie ceny jak w przeszłym roku, jeżeli nie wyższe.

W polu żyta kłos już sypią, powszechnie są piękne i obiecujące; pszenica zaś nie jednakowa, miejscami od posuchy zżółkła, miejscami zaś bujna; w ogólności utrzymują ziemianie iż będzie średnia. Na jare zasiewy potrzeba deszczu, którego mało mamy, choć bokami pada dla tego też i kartofle gdzie je dotąd wysadzono, tępo wschodzą.

O zakładaniu kolei żelaznéj ze wszystkiem ucichło. Jakżeżby ona teraz tutaj się przydała i jakby była popłatną. Fur do przewozu zboża nie można teraz nastarczyć, a za f r a c h t biorą furmani co sami chcą: do Białéj płacimy już 1 złr. 54 kr. m. k. od centnara, do Bochni 1 złr. 42 kr. m. k. od korca żyta.

Tarnów 30 maja. Oziminy z początkiem wiosny bardzo pięknie wyglądały; zimna i wiatry kwietniowe znacznie je potém wygubiły, jednakże w tym miesiącu znowu się cokolwiek poprawiły. Zasiewy jarę średnio powschodziły; cała nadzieja w deszczach, których dotąd bardzo mało mieliśmy; to też i trawy są jeszcze tak małe, że w niejedném miejscu bydło nie ma się czém pożywić.—Kartofle wszędzie pięknie wschodzą: wcześnie sadzone są już nawet w wielu miejscach okopane. W ogóle posadzono nieporównanie mniej kartofli niż po inne lata.

Ceny zboża znacznie u nas spadły: przed dwoma bowiem tygodniami sprzedawano tu korzec pszenicy po 13 złr. 36 kr. a żyta 10 złr 48 kr. m. k., na ostatnim zaś targu można już było dostać korzec pszenicy po 10 złr. 48 kr., żyta 9 złr. 12 kr. m k.

Bochnia 29 maja. Podług tutejszych cen targowych zboża, stosują się ceny wszystkich ku Wschodowi leżących obwodów aż po za Lwów; bo od Lwowa, Jarosławia, Rzeszowa i Tarnowa, przychodzą tu znaczne transporty różnego zboża, tak iż częstokroć więcéj niż 2000 korcy na naszym targu zastanie, a jednak wszystko zakupione bywa do Wieliczki, Krakowa, Myślenic, Wadowic i aż do Białéj. I tak na ostatnim targu płacono u nas za korzec pszenicy 12 złr. żyta 11 złr. 12 kr, jęczmienia 10 złr., owsa 5 złr. 30 kr., kartofli 3 złr. 12 kr m. k. Grochu, jagieł i krup hreczanych całkiem brakuje. Centnar mąki pszennéj sto: na 10 zł., żytniéj 9 złr. m. k., i bardzo jest poszukiwaną. Cetnar siana 1 złr. 12 kr. m. k.

Pszenice bardzo w polu wybujały, i w wielu miejscach zrżynają je; żyta zaś okazują się niklejsze; deszcz może je jeszcze poprawić.

Wrocław 1 czerwca. Jarmark na wełnę wszystkich zajmuje i w pełnym jest biegu, i bacząc na wszelkie doniesienia, oznajmić nam dziś wypada o pomnożonéj oziębłości i dalszém spadaniu cen na targu zbożowym. Dowozy żyta bardzo były znaczne, i dochodziły 5 do 6000 szefli, z których tylko mała ilość skutkiem zbyt wygórowanego żądania ceny, została w składach zachowaną. Nie przepowiadając późniejszego cen podniesienia, mniemamy, że przez ogłoszenie zakazu wywozu zboża ze Szwecji zatrzymano w porcie Sztokholmskim blisko 18,000 wespli żyta, które lubo nie całkiem przeznaczone do Szczecina, powiększą przecież żądania i ceny tam gdzie

się tego przywozu spodziewano. W Rydze wiele zakupiono na rachunek Szczecińskich domów, jednak wielu kupców nie dopełniło umówionych zobowiązań. Pogoda nadzwyczaj jest przyjazna i podwyższa z każdém dniem nadzieje obfitego plonu.

Londyn 29 *maja*. Bardzo piękną mamy pogodę. Bogaty, obfity chociaż nie największy dowóz pszenicy z morza Baltyckiego (mówią o przywozie 36,000 kwarterów), głównie jeszcze z zimowych obstalunek na rachunek angielski otrzymaliśmy tutaj po otwarciu żeglugi, a oczywiste dążenie młynarzy do wstrzymania się od zakupów znaczniejszych po teraźniejszych wysokich cenach, wywołało reakcję w handlu i ceny pszenicy spadły dziś rano o 6 do 8 szylingów od ostatnich cen poniedziałkowych, jakoteż i mąka o 5 sz. na worku. Dowozy angielskiéj pszenicy na dzisiejszy targ bardzo małe były. Najinteresowniejsze zadanie teraz właśnie zostanie rozstrzygniętém: czy nasi producenci posiadają jeszcze cokolwiek pszenicy w zapasie czy też nie? Sądziemy że już bardzo mało co im się zostało. Dowozy jęczmienia, grochu i owsa są umiarkowane, jednakże ceny tych artykułów notować trzeba o 1 do 2 sz. niżéj jak w poniedziałek. W pływających ładunkach pszenicy, kukurydzy i grochu nie było dziś żadnego obrotu.

Niesłychanie piękna pogoda, którą się cieszymy odpoczątku maja polepszyła niezmiernie wejrzenie tegorocznych zasiewów. Jarzyny wszędzie przepysznie wyglądają, a lubo pszenica i wzrost jéj wszędzie się opóźniła jednakże zdrowo wygląda i wielkie rokuje nadzieje. Przy takich okolicznościach dziwić się nietrzeba, że kupcy zbożowi niezmiernie stają się przezornymi w przedsięwzięciach swoich, a nie ma lepszego dowodu o szczupłości powszechnych zapasów jak ciągłe podnoszenie się ceny, nawet pomimo tak dalece polepszonych i pomyślnych widoków na przyszłość. Że żniwo zwłaszcza pszenicy, choćiażby lato i najpiękniejszém było, późniéj się odbędzie jak zwykle, to już najmniejszéj wątpliwości nieulega, lecz nie ma już żadnego innego do obawy powodu. Doniesienia ze Szkocji i z prowincyj odleglejszych bardzo pomyślnie brzmią co do wejrzenia zasiewów.

SPRAWOZDANIE O WEŁNIE.

Wrocław 1 *czerwca*. Lubo w miesiącach letnich i jesiennych roku zeszłego doznaliśmy podniesienia się cen wełny, i wypróżniliśmy nasze zapasy tak, że krajowi i zagraniczni spekulanci już w listopadzie r. z. zawarli kontrakty na znaczne ilości wełny z przyszłéj strzyży po wyższych cenach: w ostatnich jednak 8 tygodniach, lichy lipski jarmark na sukno, wysokie ceny zboża i bezprzykładny brak gotówki w Anglji, wzbudziły taką niespokojność w umysłach, że zobawą oczekiwano na jarmark. Jak bardzo musiano przeto się zdziwić, gdy zamiast obawianego spadnięcia cen, ich podwyższenie nastąpiło.

Przyczyny téj nagłéj zmiany są widocznie: nadzwyczaj wielka liczba kupców, niedostatek zapasów na wszystkich głównych miejscach handlowych, polepszenie się stanu pieniężnego w Anglji i nadzieja pięknych urodzajów. Zresztą to pewna, że większe zaufanie nastąpiło w interesach, chętnie przeto i żywo płacono następujące wyższe ceny:

Za super-elekte wełnę	od 6 do 8	tal.	wyżéj	na cent.
„ elektoralną	„ od 7 do 9	„	„	„
„ cienką	„ od 8 do 10	„	„	„
„ średnią	„ od 10 do 12	„	„	„
„ poślednią	„ od 11 do 13	„	„	„

Zapasu staréj wełny mieliśmy centnarów	2,800
Do dnia dzisiejszego dowieziono około c.	45,000
Razem na targu znajdowało się wełny cet.	47,800
W roku zeszłym było	60,500
Mniéj przeto w tym roku o centnarów	12,700

Głównemi kupcami byli: niderlandcy, belgijscy i francuzcy spekulanci i fabrykańci; nasi angielscy przyjaciele, z przytoczonych wyżéj przyczyn, byli bardzo ostrożni i kupowali daleko mniéj niż w r. z.

Mycie i urządzenie wełny, były z małemi wyjątkami wyborne ale strzyże wydały o 4 do 5 proc. mniéj niż w r. z.

Dowozy z Austrji były i tą razą bardzo małe, ale natomiast większe z W. K. Poznańskiego i K. Polskiego, i ciągle jeszcze nadchodzą. Wypadnie przeto o nich późniéj donieść ile że i prawie wszyscy kupcy znajdują się jeszcze w miejscu, i jarmark nie może być uważany za zupełnie ukończony. Następujące płacono ceny:

	od tal.	do tal.
Szlązkie jednostrzyżowe.		
Za super-elekte wełnę	110 —	128
za elekte	106 —	114
za zupełnie cienką	95 —	104
za średnią	82 —	88
za pośledniejszą . .	77 —	80
za ordynaryjną . .	66 —	75
Szlązkie dwustrzyżowe.		
Za cienką	67 —	78
za średnią	64 —	70
za pośledniejszą . .	58 —	60
za ordynaryjną . .	50 —	55
Polskie jednostrzyżowe.		
Za cienką	68 —	75
za średnią	64 —	66
za poślednią	56 —	60
Polskie dwustrzyżowe.		
Za cienką	48 —	55
za średnią	47 —	50
za poślednią . . .	44 —	46
Jarzęcki.		
Za bardzo cienką . .	100 —	120
za cienką	90 —	98
za średnią	80 —	88
za poślednią	75 —	78
Ze zdechlaków.		
Za elektoralną . . .	78 —	90
za bardzo cienką . .	70 —	76
za cienką	68 —	70
za średnią	60 —	68
za poślednią	56 —	58
za garb. i potową wełnę	55 —	66
za Szlązki auszus . .	50 —	80
za Polski auszus . .	40 —	50
za białą krajczankę . .	19 —	23
za „ z fabr. wymyciem	24 —	25
za czarną ditto . .	17 —	19

Dodać tu należy, że wełnę z dwóch owczarń, które wydają *non plus ultra* szląską elekte płacono po 135 do 140 tal za centnar

Ilość w pierwszych i drugich rękach znajdującéj się jeszcze niesprzedanéj wełny wynosi 10 do 12,000 cet. Dowozy polskiéj wełny odbywają się, jak wspomnieliśmy, bez przerwy, i znacznie powiększyć mogą tutejszy zapas.

Dr. C. S. Günsburg.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 8 czerwca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	90—	—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	89—	55—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	135	75—	135	30—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	15—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	72—	45—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	92—	10—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	90—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		80—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	45—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw złp. .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 27 2/3